



## Sebastian Cichocki

# „Ruiny” – medusa group & Monika Sosnowska

Projekt pt. „Ruiny” autorstwa studia architektonicznego medusa group z Gliwic i warszawskiej artystki Moniki Sosnowskiej jest próbą ukazania architektury w większym stopniu jako arealu możliwości niż puli gotowych, użytecznych rozwiązań. Jednym z głównych tropów, jakimi podążali twórcy jest prowincjonalność i eksplorowanie obrzeży miast. Temat biennale stał się impulsem do eksperymentu o charakterze lokalnym; problem rozwijających się *metamiast* nie dotyczy jeszcze Polski w takim stopniu, by refleksja na ten temat nie musiała być zapożyczona. Stąd próba wykreowania sytuacji nieokreślonej, aluzyjnej, mającej na celu wyeksponowanie działań ryzykownych, niemożliwych do zrealizowania, bądź też wywrotowych, destrukcyjnych. Podawana w wątpliwość jest kwestia autorstwa: cytuje się prace z przeszłości, innych współpracujących architektów i artystów, bądź też wymyślonych „twórców z przyszłości”, pod których podszywają się autorzy pawilonu.

Wystawa polega w dużej mierze na eksplorowaniu pomyłek, błędów, ślepych zaułków, na jakie napotyka architekci, antycypując zadania, którym będą musieli sprostać w przyszłości.

Medusa group i Sosnowska postanowili uniknąć realizacji spektakularnego projektu architektonicznego, skupiając się na działaniach ryzykownych, pomysłach z pogranicza

architektury, sztuk wizualnych i *designu*. Sami usuwają się w cień, nie sygnując poszczególnych projektów własnymi nazwiskami. Postanowili skorzystać z możliwości, jakie daje współpraca osób, które na co dzień zajmują się innymi dyscyplinami. Wzajemne inspiracje i przejmowanie strategii pozwoliło im na dostarczenie pułapek, jakie pojawiają się wraz z ograniczaniem się wyłącznie do terytorium sztuki bądź architektury. Wystawa jest próbą dotarcia do aspektów marginalizowanych w architekturze, mało praktycznych, ale stymulujących rozwój bardziej uniwersalnych refleksji, mających znaczenie drugorzędne wobec zakładanej funkcjonalności. Twórcy określają swój projekt jako „niepoprawny, o anarchicznym odcieniu”. Prezentują alternatywne pomysły, mające na celu wzbudzenie w widzu niepewności, niepokoju, ale i stymulowanie nowych rozwiązań, które, jak dotąd, pozostają jedynie eksperymentami, przekraczającymi dyscyplinarne ograniczenia. Wspólne wątki w twórczości Sosnowskiej i medusa group to zainteresowanie ruinami, rozpadem, destrukcją w architekturze.

Ich projekty są konsekwencją pracy niejako na gruzach wcześniej istniejących struktur. W przypadku medusa group ma to silne umocowanie w lokalnym kontekście: działalności na terenie Górnego Śląska — obszarze silnie uprzemysłowionym, który pomimo prób

restrukturyzacji, stał się obszarem pod wieloma względami zapóźnionym. U Sosnowskiej wiąże się to z tworzeniem niepokojących przestrzennych labiryntów, aranżowaniem pułapek dla widza, grą ze skalą. Artystka zapytana o związki jej sztuki z architekturą odpowiedziała: „Wydaje mi się, że to, co robię znajduje się trochę w opozycji w stosunku do tego, czym jest architektura. Myślę również, że moja sztuka jest zupełnie inną dyscypliną, mimo że skupiam się na tym samym zagadnieniu, co architektura: formowaniu przestrzeni. Podstawową cechą architektury jest jej utylitaryzm. Architektura porządkuje, wprowadza ład, odzwierciedla systemy polityczne i społeczne. Moje prace wprowadzają raczej chaos i niepewność. Powodują, że rzeczywistość przestaje być oczywista. Architektura zabiega też o progresywność, skoncentrowana jest na nowoczesnych formach i technologiach. Przyrównując moje prace do nowoczesnej architektury można by je uznać za wsteczne. Jednak moje prace żyją w »symbiozie« z prawdziwą architekturą. Bez niej nie mogłyby przybierać takiej formy, jaką mają”. Z kolei członkowie medusa group uchodzą za postindustrialnych radykałów, działających na zdeterminowanym przez ciężki przemysł Górnym Śląsku. Sami myślą o sobie jednak raczej jako o grupie eksperymentatorów działających

na styku architektury, *designu* i sztuk wizualnych. Wierzą, że mniej oznacza często lepiej i ciekawiej. Dlatego też opuszczone obiekty przemysłowe traktują jako budynki niemal gotowe do zamieszkania. Ich strategia to budowanie na przemysłowych „ruinach” w sposób pozbawiony wszelkich sentymentów i misyjnego zacięcia.

Polski pawilon w Wenecji zostanie zaadaptowany w sposób, który nie gloryfikuje poszczególnych twórców (nie jest ani ich wystawą retrospektywną, ani też tradycyjną wystawą zbiorową), będzie próbą ukonstytuowania uniwersalnej refleksji dotyczącej przyszłości architektury i fundamentalnych kwestii, takich jak: znaczenie autorstwa, zobowiązania wobec historii, narodowa specyfika architektury, estetyczne i filozoficzne kwestie poruszane poprzez modyfikowanie przestrzeni.

Wystawa planowana jest jako swego rodzaju archiwum cytatów, ze szczególnym naciskiem na projekty utopijne, nie zrealizowane, opuszczające terytorium architektury.

**Sebastian CICHOCKI**  
Fot.: archiwum autora

*Sebastian Cichocki — krytyk sztuki, dyrektor galerii „Kronika” w Bytomiu.*

Tekst jest fragmentem prezentacji nadesłanej na konkurs na projekt Pawilonu Polonia na Biennale Architektury w Wenecji w 2006 roku.

zarówno Monika Sosnowska (na stronie obok), jak i medusa group (na tej stronie) postrzegają architekturę jako obszar, w który wpisane są także niepowodzenia i klęski; stąd powołanie się na metaforę ruin — mając na uwadze „ruiny modernizmu”

